

EMIGRACJA

CZYLI NASI KREWNI ZA OCEANEM

Emigracja to temat który w historiach naszych rodzin przewija się dość często. Nic w tym dziwnego, bo już od XVIII wieku ubogie, a także prześladowane grupy ludności decydowały się na opuszczanie swoich rodzinnych stron w poszukiwaniu nowego, lepszego życia. Taką szansę stwarzał kontynent amerykański, a szczególnie Stany Zjednoczone. Niemieckim portem, z którego wypływali emigranci była Brema, lecz z upływem czasu coraz więcej statków wyruszało również z Hamburga. W 1847 roku powstała Hamburgsko – Amerykańska Spółka Akcyjna Przewozu Paczek HAPAG, która stworzyła nowe możliwości masowych przewozów pasażerskich.

Wiele osób chętnych do emigracji przybywało z Europy Wschodniej, zaistniała więc konieczność stworzenia tym ludziom odpowiednich warunków pobytu w czasie załatwiania formalności i oczekiwania na czas odjazdu. Albert Ballin, który w roku 1886 objął funkcję szefa do spraw emigracji rozwiązał ten problem z wielkim rozmachem, a tym samym wyniósł Hamburg do miana znaczącego portu emigracyjnego. Istniejące baraki zostały zastąpione nowo wybudowanymi, wielkimi halami w których znalazły się m. innymi noclegownie i stołówka. Doprowadzona została również linia kolejowa.

Emigranci zaraz po przybyciu i wstępnej rejestracji musieli oddać swoje ubranie i bagaż do dezynfekcji. Służyły do tego wielkie urządzenia działające na zasadzie gorącej pary, która w ciągu kilku minut niszczyła zarazki. Jedno urządzenie pracujące w niższej temperaturze przeznaczone było do dezynfekcji futer i butów. Niestety, często odzież ulegała zniekształceniu i odbarwieniu ale najważniejsze, że pozbawiona była wesz, pcheł i wszelkich zarazków. Takie działanie stało się szczególnie niezbędne po tym, jak w 1892 roku wybuch cholery spowodował śmierć 10 tys. ludzi i na kilka miesięcy wstrzymał ruch emigracyjny.

Po przeprowadzeniu dezynfekcji następowało badanie lekarskie. Emigranci przechodzili schodami do dużej hali przy czym byli obserwowani przez lekarzy. Dokonywano wstępnych oględzin, które pozwalały na ustalenie nieprawidłowości w budowie ciała lub inwalidztwa. W takich przypadkach malowano kredą znak na piersi lub plecach. Tym oględzinom poddawano dziennie 2 tys. osób. Następnie badano oczy, szczególnie czy nie występuje jaglica. Kto miał znak

kredowy musiał zależnie od choroby czekać na dalsze badania, odbyć kwarantannę, przejść dezynfekcję lub był umieszczany w szpitalu. Ok. 20% emigrantów wzbraniao wyjazd ze względów zdrowotnych lub innych, niektórzy jednak po krótkim czasie mogli udać się w podróż. Tylko 2% emigrantów odsyłano z powrotem do ich rodzinnych miejscowości.

Po badaniu lekarskim emigranci wzywani byli do stawienia się przed inspektorem urzędu emigracyjnego. Niektóre osoby traktowały ten moment jako szansę do zmiany tożsamości. Zmieniano imię, a niekiedy nawet nazwisko. Często też inspektorzy zapisywali nazwisko tak jak je słyszeli. Na ogół jednak przyjmowano wpisy z list pasażerów.

Od roku 1917 przeprowadzano również test czytania i pisanía, a analfabetyzm odmawiano wyjazdu.

Emigranci mieli obowiązek posiadania 25 dolarów, co stanowiło wielką sumę pieniędzy, w zamian ktoś musiał za nich poświadczyć.

Po załatwieniu tych wszystkich formalności pozostawało już tylko oczekiwanie na termin odpłynięcia statku. W wielkich halach urządzono noclegownie z rzędami łózek, często piętrowych. Kuchnie były w stanie wydać w ciągu godziny ok. 3 tys. ciepłych posiłków, a czystość była tam nienaganna. Funkcjonowały dwie odrębne kuchnie, dla chrześcijan i dla żydów. W pierwszej znajdowało się 7 nowoczesnych urządzeń parowych, a 4 zainstalowane były w żydowskiej .

Wszystkie urządzenia sanitarne służące emigrantom były uznane w tamtym czasie jako wzorcowe.

Z czasem poprawiały się również warunki podróży przez ocean, chociaż dla biednych rodzin, podróżujących na najniższych pokładach były one i tak bardzo trudne. W roku 1868 wprowadzono obowiązek posiadania apteczek medycznych, ale dopiero od 1887 na każdym statku musiał znajdować się lekarz. Rejs nie należał do łatwych, trwał trzy, a później dwa tygodnie. Na statku znajdowało się niekiedy przeszło tysiąc osób, podróżujących na kilku pokładach i w różnych warunkach. Były to często statki towarowe przeznaczone do importu towarów, a wykorzystywane w drodze do Ameryki jako pasażerskie. Na niższych pokładach było ciasno i duszno i nie wszyscy dobrze znosili taką podróż.

Po przybyciu do Nowego Jorku i załatwieniu formalności niektórzy z utęsknieniem byli oczekiwani przez krewnych i odbierani wprost z Ellis Island. Były też osoby które już w miejscu zamieszkania mogły liczyć na pomoc różnych organizacji emigracyjnych. Otrzymywali często adres w Nowym Jorku gdzie mogli zatrzymać się w pierwszych dniach pobytu, liczyć na zorganizowanie dalszej

podróży, pomoc w znalezieniu mieszkania i poszukiwaniu pracy. Niektóre z organizacji były adresowane do poszczególnych grup społecznych np. samotnych kobiet, lub jak np. Polish National Alliance – do Polaków.

Droga do nowej, nie zawsze lepszej przyszłości wcale nie była łatwa i wypada o tym pamiętać wpisując „amerykańskich krewnych“ do genealogicznego drzewa.

Z okresu od 1850 do 1934 zachowały się prawie wszystkie listy pasażerów statków wypływających z Hamburga. Zawierają one nazwiska i podstawowe dane ok. 5 mln emigrantów. Znajdują się one w Hamburger Staatsarchiv (www.staatsarchiv.hamburg.de) gdzie są udostępniane w formie mikrofilmów. Można je również przeglądać w internecie na stronie www.ancestry.de

Pasażerowie z okresu 1890 do 1914 są objęci rejestrem z możliwością imiennego wyszukiwania na stronie Ancestry. Bardziej szczegółowe informacje dostępne są jednak dopiero po uiszczeniu opłaty. Pozostałe lata są w trakcie digitalizacji i będą sukcesywnie umieszczane w internecie.

W nowo powstałym muzeum „BallinStadt“ w oddziale historii rodziny istnieje również możliwość przeszukiwania dostępnych zasobów na zainstalowanych do tego celu komputerach. Można też w „Familienforschung BallinStadt“ zlecić kwerendę, lecz to już wiąże się z poważniejszymi kosztami.

Listy zawierające nazwiska 7,2 milionów pasażerów którzy wyemigrowali przez porty w Bremen i Bremerhaven prawie w całości uległy zniszczeniu, podobnie jak i nazwiska 20 mln emigrantów z portu w Liverpool. Można natomiast znaleźć w internecie informacje o emigrujących przez porty w Danii, Finlandii, Norwegii, Szwecji i Islandii.

Inną drogę poszukiwań stanowią listy emigrantów przybyłych do Nowego Jorku, które udostępniono na stronie www.ellislandrecords.org. Przez urząd na Ellis Island przechodziło szczególnie dużo emigrantów w latach 1892-1924. Zachowane informacje o przybyszach tam zarejestrowanych, poza imieniem i nazwiskiem zawierają często: rok przybycia, narodowość, wyznanie, wiek, zawód, miejsce pochodzenia, nazwiska osób towarzyszących oraz port z jakiego wypływali a także nazwę statku.

Kopie list pasażerów i zdjęcie statku, którym płynęli nasi krewni w nieznaną przyszłość, a które są dostępne po zarejestrowaniu i niewielkiej opłacie, mogą stanowić ciekawe uzupełnienie rodzinnej kroniki.

Therese Swiatkowski